

TEMPO

BIAŁOSTOCKIE NIEZALEŻNE INFORMACYJNO-KRYTYCZNE PISMO TYGODNIOWE



Wychodzi w każdą sobotę.

Redaktor naczelny: WIKTOR IWANICKI.



Cena numeru: **25 GR.**

TREŚĆ NUMERU:

Aktualja.



Reportaż z miasta.

Kiedy wykończony zostanie Dom Ludowy? Białostocka „cloaca maxima”...



Na marginesie.

Białostockie pikaeterje kredytowe. Nowe przechrzczenia ulic białostockich.



Na proscenium białostockiem.

„Artysta lancetu”. „Liga uświadamiania seksualnego”.



Notesik.



Przez okienko „Tempa”.

„Lodo-car” białostocki. W „Syndykacie D. B.”. Tumrowie i Azy pod Białymstokiem.



W świetle reflektora.



Na stadjonie „grodu Branickich”.



„Wersal Podlaski” w cyfrach.



Fabryki włókiennicze płoną...



Z kroniki żałobnej.



Sum umbra arborum...



Natastrofa świata.



Reportaż.

Prenumerujcie „TEMPO”

AKTUALJA.

10 lat u steru nawy państwowej.

Dnia 3 czerwca Białystok złoży hołd Pierwszemu Obywatelowi Rzeczypospolitej Polskiej.

W środę, dn. 3 czerwca r. b. przypada 10-ta rocznica objęcia prezydentury Państwa przez p. profesora Ignacego Mościckiego, po pamiętnym przewrocie majowym.

Śladem stolicy, Białystok postanowił uczcić ten — tak doniosły dla wszystkich obywateli Kraju — dzień przez zorganizowanie szeregu akademii uroczystych i zebrania, manifestacyjnego na dziedzińcu wojewódzkim.

W związku z tem w ub. niedzielę, dn. 24 bm., odbyło się pod przewodnictwem Pana Wojewody, gen. Stefana Paślawskiego, posiedzenie specjalnego Komitetu Obywatelskiego, który opracował szczegółowy program obchodu tej uroczystości.

O godz. 10 rano—dn 3 VI. uroczyste nabożeństwo w kościele Farnym i w świątyniach innych wyznań (w wielkiej synagodze we wtorek dn. 2.VI o godz. 20). Po nabożeństwie odbędzie się defilada.

O godz. 19—Zgromadzenie Obywatelskie przed Urzędem Wojewódzkim, celem oddania hołdu Dostojnemu Jubilatowi oraz złożenia na ręce Pana Wojewody odpowiedniej rezolucji.

Komitet Obywatelski wzywa ogół obywateli do wzięcia gremjalnego udziału w uroczystościach, przybrania gmachów, domów i wystaw sklepowych chorągwi państwowymi i portretami Prezydenta. Właściciele sklepów i przedsiębiorstw proszeni są o zamknięcie swych zakładów podczas nabożeństwa, w tym dniu t. j. od godz. 10 do 11.

NOWY STAROSTA GRODZKI.

Białostocki Starosta Grodzki, p. dr. Świątkiewicz, został przeniesiony na stanowisko starosty powiatowego wysokomazowieckiego.

Starostwo Grodzkie w Białymstoku obejmuje dotychczasowy vice-starosta łomżyński—p. Mossoczy.

Tydzień P.C.K.

W czasie od 1—10 czerwca rb, na terenie całego Kraju organizowany będzie t. zw. „tydzień P.C.K.” Program „tygodnia PCK” w Białymstoku:

nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań, poświęcenie sztandaru, defilada, pokaz ataku gazowego i prac drużyn ratowniczych.

„Dzień spółdzielczości”.

Na dzień 7-go czerwca r. b. (niedziela) przypada w całej Polsce propagandowy „Dzień spółdzielczości”.

W Białymstoku wyłonił się komitet organizacyjny obchodu „Dnia spółdzielczości”. W pracach komitetu biorą udział wszystkie miejscowe organizacje spółdzielcze.

Propaganda spółdzielczości w roku bieżącym będzie szczególnie intensywna dla podkreślenia znaczenia idei spółdzielczej wśród całego społeczeństwa.

Karty zdrowia.

W dniu 1 czerwca r. b. upływa termin, w którym sprzedawcy artykułów spożywczych winni uzyskać karty zdrowia od lekarza urzędowego i ostem płowac je w Wydziale Zdrowia Zarządu Miejskiego.

Wycieczka do Szpitala w Choroszcy.

W poniedziałek, dn. 1-go czerwca, odbędzie się zapowiedziana w okresie trwania odczytów w miesiącu marcu i kwietniu r. b. wycieczka do Choroszcy, celem zwiedzenia Szpitala i jego urządzeń.

Nowe linje autokomunikacji podmiejskiej.

Od poniedziałka, dnia 1 czerwca, wprowadzony zostanie letni rozkład jazdy autobusów na linii Białystok — Ogrodniczki — Supraśl.

Autobusy kursować będą co 2 godziny z Białegostoku — o każdej pa-

rzystej; z Supraśla zaś — o każde nieparzystej godzinie. Pierwszy autobus z Białegostoku, jak dotychczas, o godz. 6-ej; ostatni — o 20 ej. W niedziele i dni świąteczne zamiast o godz. 20-ej — ostatni autobus odchodzić będzie o 20.30. W miarę zwiększenia frekwencji autobusy będą kursowały częściej (co godzina.)

Do Michałowa i Gródka.

Od dnia 1-go czerwca rb. uruchomiony będzie autobus do Michałowa i Gródka.

Autobus odchodzić będzie z Białegostoku o godz. 6-ej rano.

Reportaż z miasta.

Kiedy wykończony zostanie Dom Ludowy w Białymstoku?

Komitet budowy w Białymstoku Domu Ludowego im. Marszałka Piłsudskiego, pozostający pod przewodnictwem p. Wojewody, odbył ostatnio dwa kolejne swe zebrania, na których zastanowiono się nad kwestją zakończenia budowy.

Jak ustalono, dochody Komitetu, mimo ofiarności społeczeństwa i wysokich zysków, osiąganych z imprez, nie wystarczają na takie prowadzenie robót, które pozwoliłyby zakończyć budowę Domu w bieżącym roku kalendarzowym.

Na całkowite wykończenie budowy potrzebna jest suma około 240.000 zł.

Wysunięte zostały dwie koncepcje:

1. Po porozumieniu się z przedsiębiorcami — rozłożenie spłat za wykonanie robót na dłuższy okres czasu.

Koncepcja ta nie może być jednak zrealizowana, ponieważ przedsiębiorcy na konferencji u p. prezydenta Nowakowskiego stwierdzili, iż skredytować mogą najwyżej 50 proc. należności i to na okres tylko 2-3 lat. W dodatku zobowiązania krótkoterminowe Komitetu miałyby żyrować Zarząd Miejski, co jest niezgodne z dotychczasową polityką finansową prezydenta Nowakowskiego, który jako zasadę postawił — zwolnienie miasta od wszelkich krótkoterminowych zobowiązań.

2. Na wykończenie Domu Ludowego zaciągnąć długoterminową pożyczkę.

Koncepcja ta również napotyka na trudności, a to z tego względu, że pożyczkę taką mógłby zaciągnąć Zarząd Miejski, który zasadniczo, przy obecnym systemie gospodarowania, stara się nie obciążać miasta nowymi zobowiązaniami.

Gdyby sprawa zaciągnięcia długoterminowej pożyczki została zrealizowana — można byłoby spodziewać się wykończenia Domu Ludowego w przeciągu bieżącego roku kalendarzowego.

Telefon
Redakcji: 3-52

Białostocka „cloaca maxima” ma przelstoczyć się w czysty i ładny potok...

„Rzeka” Biała — ulepszeniem i orzeźwieniem miasta. — Realizacja projektu regulacji Białej.

Rozpoczęte zostały prace nad regulacją białostockiej „rzeki” — brudnej i cuchnącej kloaki, przecinającej miasto i zwanej (o, ironjo!) „Białą”.

Narazie zatrudnionych jest przy tych pracach 85 robotników.

Projekt regulacji „rzeki” jest wielki i uwzględnia ogólny plan kanalizacji miasta.

Po regulacji brudna Biała ma przybrać formę czystego i ładnego potoku, który stanie się ulepszeniem i orzeźwieniem miasta.

Prócz tego po realizacji projektu regulacji usunięte zostaną bagna, położone na terenach miasta, a w szczególności między drogą bitą Warszawa — Białystok a ul. Antoniukowską, jak również udostępnione zostaną okolice wyżej położonego odcinka między ul. Antoniukowską a Sokólską do dalszej rozbudowy miasta w myśl wymagań urbanistycznych.

Wpływ regulacji rzeki Białej będzie dla rozwoju miasta posiadał kolosalne znaczenie, a z uwagi na nieodzowne potrzeby kanalizacji miejskiej, prowadzonej przez Zarząd Miejski od 1934 roku, regulację rzeki uważać należy za inwestycję niezbędną.

Projekt regulacji opracowany został wiosną roku bieżącego na zlecenie Zarządu Miejskiego przez p. inż. Józefa Nowickiego.

Realizacja projektu stała się dla miasta możliwa tylko dzięki uzyskanym dotacjom Funduszu Pracy.

Prace regulacyjne obliczone są na 3 lata, przyczem wydatki w roku bieżącym wyniosą na ten cel 80000 zł. w roku 1937 — 170000 zł., w roku ostatnim — 230.000 zł.

NA MARGINESIE. Białostockie pikanterje kredytowe.

Na marginesie pewnej plajty.

Sensacją ostatnich paru tygodni w sferach przemysłowo-handlowych Białegostoku jest bankructwo pewnej tutejszej firmy przemysłowej, o której szeroko prawiono w mieście, iż tylko patrzeć a „już dopędzi i przepędzi” — pod względem swej prosperity — takie solidne a mocne firmy, jak: „A. Sokół i J. Zylberfenig”, „I. D. Szpiro” i inne.

Firma ta pędziła-pędziła, aż... dopędziła do bankructwa.

Zobowiązania zbankrutowanej firmy sięgają — jak mówią — półmilionu złotych.

Na upadłości omawianej firmy ucierpiał cały szereg osób.

Przedewszystkiem ponieśli dotkliwe straty dostawcy surowców i opału.

Została mocno uszkodzona pew-

na tuł. firma przetworów chemicznych; około 50.000 złotych stracił na tym „businessie” pewien eskulap tutejszy, no i inne różne osoby.

Po kraksie firmy jeden z jej współwłaścicieli wyjechał — chyba na pocieszenie — do Paryża, drugi zaś — do Słoniema.

Tyle narazie o tem bankructwie.

Na marginesie jednak tej plajty kłębi się rój uwag.

Wspomniana firma nie posiadała żadnego majątku, nie dysponowała żadnym własnym obiektem fabrycznym, nie mogła tedy wykazać się jakkolwiek dostateczną rękojmią, usprawiedliwiającą wysokość przyznawanego firmie kredytu.

Z kredytów jednak korzystała i to — dość znacznych.

Czyżby do uzyskania kredytów w Białymstoku przez tego lub owego przedsiębiorcę wystarczył czczej paplający o rzekomo dobrych jego interesach i na niczem nie opartego zasugerowania opinii publicznej — przez zainteresowane w tem osoby — o prześwietnym rozwoju i rozkwicie przedsiębiorstwa?

Okazuje się, że tak!

Przytoczony przykład tego „lekko-myślnego kredytu” — nie jest, niestety, u nas zjawiskiem sporadycznym.

Mamy w Białymstoku całą plejadę firm i przedsiębiorstw, również nie rozporządzających własnymi majątkami i obiektami, temniemniej również korzystających — prawem kaduka — z różnych i to dość znacznych kredytów, niepojęcie szafowanych im przez różne instytucje finansowe.

Służyć moglibyśmy całą girlandą nazwisk i nazw, ale hołdujemy starorzeczymskiej zasadzie:

— Nomina sunt odiosa.

Atoli udzielanie tym jednostkom kredytów jest sprawą wysoce zajmującą a zasługującą na należyte i wszechstronne jej oświetlenie.

W jaki to właściwie żywy sposób „wyrabia się” u nas te kredyty, kto i gdzie o nich decyduje, a kto i kogo nimi zasila — jest to rzecz nader ciekawa i nie pozbawiona pewnej dozy pikanterji.

Do sprawy tej w właściwym czasie powrócimy.

Nowe przechrzczenia ulic białostockich.

Ku dezorientacji obywateli...

W bieżącym tygodniu prasa miejscowa podała, iż magistracka „Komisja dla (!) nadania nowych nazw ulicom” odbyła swe posiedzenie.

Po „szczegółowej dyskusji” Komisja ta postanowiła kilkanaście ulic białostockich ochrzcić na nowo.

Przekształcone mają być następujące ulice: Artyleryjska na Bartosza Głowackiego, Północna na Mir. Łukosińskiego, Armatnia na Emilji Plater, Żabia na Styczniewą, Trochimowska na Rokitniańską, Kozłowa na Chocimską, Zagumien-

na na Krechowicka, Piwna na dr. M. Curje-Skłodowskiej, Odeska na Rabina Majzelsa, Wiatrakowa na Zygmunta Glogera, odcinek ul. Wołodyjowskiego od placu przed koszarami do szosy Zwierzynieckiej na Kmicica, Rzemieślnicza na Oldakowskiego oraz nowozałożona ulica od Rzemieślniczej do Szosy Żółtkowskiej ma być nazwaną ulicą Konstantego Kalinowskiego.

Sprawa zmiany nazw ulic i miejscowości nie jest nowa — ani u nas, ani zagranicą, czy to dawniej, czy to teraz.

W kwestji takich zmian istnieją zwykle dwa stanowiska:

jedno — wybitnego uczonego i działacza społecznego, prof. Jana Baudonina de Courtenay, obstającego za bezwzględnie zachowaniem tradycji historycznej — „złotej więzi z aktualnością”, drugie — nowatorskie.

Zmieniał nazwy swych ulic Rzym; zmieniał parokrotnie Paryż; zmienia obecnie hitlerowski Berlin. Taka fluktuacja jest bardzo charakterystyczna w dobie tej czy innej fermentacji polityczno-społecznej.

U nas, w Polsce, w zaraniu odzyskania Niepodległości, zmieniono w Warszawie cały szereg nazw ulic, zrywając w ten sposób z haniebnym piętnem niewoli.

Z powyższego wynika, że dawne nazwy zmienia się ilekroć dysharmonizują one z nowym nastawieniem społeczno-politycznym.

Zmiany takie usprawiedliwić można jeszcze także w dwóch innych wypadkach: 1) kiedy pragnie się złożyć hołd tej czy innej wybitnej lub dobrze zasłużonej wobec Ojczyzny jednostce, a to ze względów czysto lokalnych (u nas na przykład, „ulica Zamenhofska”, w roku ub. w Warszawie: „odcinek ul. Zurawiej” na „ul. Żulińskiego”); 2) przy rozbudowie nowopowstających dzielnic miasta.

Składać dowody pamięci i uznania jednostkom w historii Polski dobrze zasłużonym — rzecz wysoce chwalebna, bez żadnych zastrzeżeń.

Szafować zaś — naprawo i nalewo — temi dowodami — bynajmniej nie należy, nawet... Komisji magistrackiej.

Zmiany nazw ulic — ni stąd, ni zowąd — nie wytrzymują żadnej krytyki.

Tak przecież zmieniać można bez końca, ad infinitum. Tak długo, dopóki istnieje będzie ta „Komisja” magistracka.

Podobne — całkiem zbyteczne — zmiany przede wszystkim dezorientują naszą ludność, zasadniczo konserwatywną pod względem takich inowacyj.

A dalej, praktycznie rzecz tę biorąc, narażają miejscowych obywateli na zbędne wydatki, związane z wykonywaniem nowych latarni z nowymi napisami, narożnych tablic etc.

Poco i komu potrzebne są te nowe obciążenia i „zawracanie makówki”?

Czyż naprawdę nasi mandaryni z ulicy Pierackiego 21 nie mają nic lep-

szego do roboty, jak powoływanie takich Komisji dla spraw zbytecznych, do jakich zaliczyć wypada wspomnianą Komisję do sprawy ustawicznego chrzczenia ulic białostockich bez miary i bez końca, aż do śmieszności?..

NA PROSCENIUM BIAŁOSTOCKIEM.

Półwieku pracy zawodowej.

W roku bieżącym, w krótkim czasie, upływa półwieku pracy zawodowej na niwie farmaceutycznej popularnego w naszym mieście właściciela apteki przy ul. Sienkiewicza 63—prowizora p. Maksą Frausztetera, członka Powszechnego T-wa Farmaceutycznego.

Zarząd T-wa zaprosił p. M. Frausztetera na dzień wczorajszy do Warszawy celem wręczenia mu żetonu i dyplomu.

P. prow. Maks Frauszteter w ciągu lat 12 pracował początkowo—jako prowizor—w aptece Wilbuszewicza, następnie przez 10 lat dzierżawił aptekę Gelberga (obecnie Br. Kuryckich). 26 lat temu p. Frauszteter uzyskał koncesję na założenie własnej apteki.

Poza pracą zawodową, jubilat zaznaczył się żywą a wybitną działalnością w dziedzinie społecznej.

Czcigodnemu jubilatowi-działaczowi społecznemu—zasyłamy najserdeczniejsze życzenia:

— Ad multos annos!..

„ARTYSTA LANCETU”

Niedawno temu w wydziale chirurgicznym tut. szpitalu Czerwonego Krzyża dokonano niezwyklej operacji — istnego cudu chirurgicznego.

Do szpitalu został przewieziony w nocy mieszkaniec Wasilkowa, niejaki Zawadzki, ofiara prawdziwej masakry: miał bowiem podziurawione widłami jelita i płuca. Nadzieja utrzymania Zawadzkiego przy życiu — była bardzo nikła.

Przybyły do szpitalu natychmiast po wezwaniu p. dr. St. Rotberg postanowił wydrzeć nieszczęśliwego ze szponów niechybnie zbliżającej się doń śmierci i przystąpił niezwłocznie do trudnej a skomplikowanej operacji zszycia postrzępionych części ciała.

Zmudna a nader precyzyjna operacja udała się utalentowanemu chirurgowi naszemu wyśmienicie.

Przed paru dniami ocalony Zawadzki opuścił szpital, całkiem zdrowy.

Rozgłośni M.U.P'a obcięto fundusze o połowę.

Rozgłośni białostockiego M.U.P.'u, która wznowiła odniedawna swą czynność, nie może w roku bieżącym rozwinąć szerzej swego programu pracy. Idzie o to, że przyznane jej obecnie fundusze są akurat o połowę mniejsze, niż w roku ubiegłym.

Funduszy tych ledwie wystarczy na utrzymanie montera, speakera i na pokrycie niezbędnych wydatków technicznych.

„Liga uświadamiania seksualnego”.

Jak się dowiadujemy, grono tut. działaczy społecznych nosi się z zamiarem zorganizowania w Białymstoku „Ligi uświadamiania seksualnego młodzieży pozaszkolnej”.

Inicjatorzy wychodzą z założenia, że zrationalizowane obeznanie się z całokształtem tego zagadnienia gra ogromną rolę w życiu zarówno jednostki jak też społeczeństwa.

Ścisłe naukowe zorientowanie młodych ludzi w tej dziedzinie życia, dotychczas leżącej odłogiem, przyczyni się — niewątpliwie — zdaniem organizatorów tej Ligi — do zmniejszenia wenerji, która przybiera obecnie w naszym kraju rozmiary niebywałej orgji.

R a k i.

Ostatnio — w związku z nadchodzącym okresem Zielonych Świąt — w województwie białostockim zaznaczył się wzmógłony eksport raków żywych do Niemiec i do Francji.

Większą rolę odbiorczą odgrywają Niemcy, zawdzięczając uruchomieniu w bieżącym miesiącu większych płaonów kontyngentów płatniczych.

Trzeba przytem zaznaczyć, iż oba rynki odznaczają się odmienną charakterystyką co do rodzaju swych zapotrzebowań na raki.

Podczas, gdy rynek niemiecki jest odbiorcą niemal wyłącznie raków o większych wymiarach, to rynek francuski interesuje się zakupem raków mniejszych i średnich.

NOTESIK.

Białostocka Izba Przemysłowo-Handlowa wystąpiła do centralnej komisji obrotu towarowego, aby wciągnąć na listę instytucji, uprawnionych do wydawania zaświadczeń walutowych, również Związek Przemysłowców w Białymstoku

Ferje letnie w sądach obejmą — mimo wysuwanych od dłuższego czasu projektów wprowadzenia powszechnej przerwy w urzędowaniu — tylko najwyższe instancje sądowe.

W niższych instancjach w porze letniej sprawy karne, jak i niecierpiące zwłoki sprawy cywilne, wyznaczane będą normalnie, jednakże sesje odbywać się będą tylko 2—3 razy tygodniowo, dla umożliwienia urlopów członkom magistratury sądowej i personelowi kancelaryjnemu.

Starostwo Grodzkie wydało zarządzenie, iż przy konserwacji artykułów spożywczych i konsumpcji w zakładach gastronomicznych używany musi być wyłącznie lód sztuczny.

Lód sztuczny w Białymstoku produkuje chłodnia miejska przy Rzeźni.

Mieszkańcy ulicy Poleskiej, Fabrycznej i Ciepłej zwrócili się z prośbą do zarządu Miejskiego o wybudowanie chodnika wzdłuż Placu Wyzwolenia, na odcinku Sienkiewicza-Fabryczna.

Jak wiadomo, mieszkańcy wspomnianych ulic muszą codziennie odbywać drogę przez Plac Wyzwolenia, gdzie niema nietylko chodnika, ale nawet prymitywnego bruku.

PRZEZ OKIENKO „TEMPO“

W POŻARZE SŁOŃCA.

Od kilku dni panowały u nas ostatnio upały tropikalne, które nadawały naszemu miastu osobliwy wygląd.

W godzinach południowych, gdy słońce niechętnie prażyło i termometr wskazywał przeszło 35 stopni C., ulice miasta niemal całkiem pustoszały.

Planty miejskie i parki roily się od uciekających przed żarem łobywateli. Spragniona chłodu i kąpielii młodzież ciągnęła do Dojlid i Supraśla.

KAPIELISKO.

W ub. środę otwarte zostało kąpielisko w Dojlidach. Frekwencja była wielka.

BIAŁYSTOK „CHŁODZI SIĘ“...

Srebrny słupek rtęci w termometrach szedł ostatnio coraz wyżej. Białystok prażył się w spiekocie iście — afrykańskiej i oblewał się strumieniami potu.

W ucieczce od nieznosnego żaru ludność rozpalonego do białości „Wersalu Podlaskiego” „chłodziła się”, jak mogła.

Frekwencja wód sodowych i gazowych i najrozmaiciej przyrządzonych lodów — była wielka.

Jak obliczają w przybliżeniu tutejsze wytwórnie wód, ludność stolicy województwa białostockiego wypija codziennie mniej więcej 4000 litrów różnych napojów orzeźwiających i spożywa około 2000 porcyj lodów.

„Lodo-car“ białostocki.

Na ulicach Białegostoku ukazał się od kilku dni otwarty samochód — typu półciężarówki marki francuskiej „Bierlet” — o kolorowym oszkleniu i napisach „lody maszynowe i napoje chłodzące”.

Samochód ten krąży po mieście, przystaje tu i ówdzie i sprzedaje spragnionej publiczności wody gazowe oraz prasowane lody w opakowaniu papierowym.

Uruchomił ten „lodonośny samochód” przedsiębiorca — białostoczanin, p. Izrael Fajgin.

Właściwym przeznaczeniem tego „lodo-car'u” jest dostarczanie w skwarne dni słodkich a chłodzących specjalów na plażę, do letnisk, na boiska, do parków białostockich oraz do innych punktów, gdzie gromadzi się zwykle dużo publiczności.

Kolorowy ten samochód wzbudza sobą na ulicach miasta zrozumiałą sensację i skupia dokoła siebie chmary gapowiczów.

IDA BURZEI.

Fale upałów, które zalewały ostatnio Białystok, były pochodzenia zwrotnikowego i kontynentalnego. Ciepłe masy powietrza spłynęły do nas z nad południowej Azji. Jednocześnie wpływał na pogodę obszar wysokiego ciśnienia, który zalega obecnie Rosję Centralną i przesunął się w stronę Polski.

Z przeciwnej zaś strony nadciągnął w naszym kierunku inny obszar wy-

sokiego ciśnienia — z nad Północnego Atlantyku.

Wpływ tego obszaru dotarł do Polski, niosąc radykalną zmianę pogody: ochłodzenie.

Przepowiednie meteorologiczne zapowiadają skłonność do burz.

W „Syndykacie D. B.”...

„Asysta” uleka.. Wkrótce — pozostaną w nim sami „swol”...

Przedstawiciel na województwo białostockie wydawnictw warsz. „Kurjera Porannego” oraz specjalny ich korespondent — p. red. Wł. Śledziński — wystąpił z „Syndykatu dziennikarzy białostockich”.

Motywy tego „exodus” nie są nam narazie bliżej znane. Rzecz pewna jednak, iż dziennikarze tak solidnej marki, jak p. red. W. Śledziński, nie mają nic do roboty w tym „Syndykacie”, ani mają potrzeby zasiadać w nim nadal w roli prasowych „parade-gojów” dla „honorowej” asysty nietylko prasowych, ale rasowych różnych tam Szejnsanirów, Szapirów, Joszków Rubinlichtów, Schönbrunnów — Wadyasów i innych „asów” „publicystyki” paszy białostockiej.

„Już waszmość nie asesor”...

Przedstawicielem krakowskiego koncernu prasowego „I.K.C.” na terenie m. Białegostoku był dotychczas jego korespondent białostocki — Jakób Szapiro (So).

Kierował on kolportażem wszystkich wydawnictw wspomnianego koncernu i załatwiał wszelkie inne czynności, związane z reprezentacją u nas etablisement'u p. Mariana Dąbrowskiego.

Obecnie przedstawicielstwo to J. Szapirze odebrano.

Od dnia 1-go czerwca rb. ambasadorem kolportażowym krakowskiego „I.K.C.” zostaje u nas kto inny.

— „Już waszmość nie asesor”.

Tumrowie i Azy pod Białymstokiem

Plaga koczowisk cygańskich pod miastem.

W okolicach Białegostoku rozgościło się ostatnio kilka gromad cygańskich.

Obozowiska swe cyganie założyli samowolnie na gruntach przedmieścian, niszcząc bezlitośnie zasiewy, łąki i krzaki oraz dopuszczając się koniokrady i porywania bydła domowego, tudzież pactwa.

Przepędzani z jednego miejsca, ci Nomadzi XX wieku przenoszą się niezwłocznie na inne, nieopodal.

Zarząd Stow. Mieszkańców Przedmieść wystąpił ostatnio do p. Starosty Grodzkiego z prośbą o usunięcie z gruntów podmiejskich tych samowolnych a grzeszących złodziejstwem koczowników.

CZEREŚNIE.

W niektórych owocarniach białostockich pojawiły się już w sprzedaży

czereśnie. Cena owoców tych jest jednak jeszcze bardzo wysoka: 4 zł. 50 gr. za 1 klg.

Banany podrożały.

Na rynku owoców południowych trwa w dalszym ciągu nieuzasadniona haussa, spowodowana przez hurtowników, śrubujących ceny.

W tym tygodniu znacznie podrożały banany, których cena podniosła się z 3 na 4 zł. za kilogram.

W ŚWIETLE REFLEKTORA.

„Łososie” i „szczupaki” w parku zwierzynieckim.

Zalew parku przez męty społeczne.

Z nastaniem prawdziwej wiosny i promiennych dni aleje Kościalkowskiego i park 3-go Maja zaroiły się od spacerowiczów, spragnionych balsamicznej woni drzew i kwiatów oraz tak zwanego „mahoniowego powietrza”.

Ławki alejowe i parkowe są anektowane przez konsumentów „fryszje luft'u”.

Cały park od rana do wieczora rozbrzmiewa szczebiotem ptasząt i gwarem ludzkich głosów.

Wiezorami w gąszczach parkowych idzie jakiś „wielki ruch” na przytulnej runi...

Najludniej i najgwarniej bywa na alejach i w parku w dni świąteczne i wypoczynkowe obydwu wyznań.

W soboty i niedziele las zwierzyniecki jest przepelniony.

Do lasu i z lasu ciągną nieprzebrane tłumy białostockie — spacerowicze, sportowcy, rzemieślnicy, handlarze, proletarijaty wypoczywający i świątecznie nastrojone drobnomieszczanstwo białostockie.

A wraz z tą czeredą zlatują się do alei i parku różne męty białostockie — szumowiny i chuliganerja...

Jedno z pism białostockich parę dni temu podało:

„Rozbestwiona chuliganerja zwierzyniecka zaczyna pokazywać swe rogi. Przed paru dniami jedna ze starszych klas koedukacyjnego gimnaz. wyszła do lasu na parogodzinną wycieczkę. Grupa chuliganów zaczęła w agresywny sposób zaczepiać pensjonarki i wyzywać je nienadającami się do powtórzenia epitetami.

Jeden z asystujących wycieczce nauczyciele zwrócił zgrai uwagę, wówczas nastąpiła niespotykana dotychczas rzecz. Opryszkowie, wymyślając nauczyciela, usiłovali go pobić, a nawet wyciągnęli noże. Jedyne zdecydowana postawa nauczyciela i zagrożenie pistoletem powstrzymało opryszków od nożowych rękoczynów.

Sprawa ta budzić poczyna wśród spacerowiczów zaniepokojenie.

I słusznie...

Tym razem skończyło się na zaj.

ściu i strachu, a mogło być gorzej... A co byłoby, gdyby na wycieczce byłyby same niewiasty, które, jak dotychczas, nie noszą jeszcze przy sobie broni palnej?"

Ci chuligani - nożowcy, o których powyżej mowa, stanowią jeszcze same niewinne kwiatuszki w porównaniu z temi prawdziwymi, soczystymi jagódkami, jakich jest obecnie wbród w tym naszym lesie zwierzynieckim.

Cała apaszerja białostocka, wszyscy złodzieje, rzezimieszki i zbroje, alfonsada i sutenerja, mistrze majchra i szpadryni i ich „brany" — wszystko to wyłazi obecnie ze swych ukrytych nor, spelunek i krokodylowek i zalewa sobą park po wszystkich zakątkach.

Gdyby tak w sobotę lub w niedzielę otoczyć zniecka las zwierzyniecki szczelnym kordonem granatowych mundurów i zacząć nagle sprawdzanie personaljów wszystkich znajdujących się tam w owej chwili podejrzanych indywiduów — połów wypadłby, niewątpliwie, więcej niż obfity.

Różnych grubych „fiszów" uwięzłoby w sieci policyjnej coniemiarą.

Niejednegooby tłustego „łososia" i kryminalnie zębatego szczupaka — bandytę kuchnia bezpieczeństwa publicznego miałaby potem do ugotowania według recept prawa.

I w lesie zwierzynieckim zrobiłoby się nieco luźniej i bezpieczniej.

Na stadionie „grodu Branickich".

Wielkie imprezy sportowe w Białymstoku.

Mecz międzymiastowy Wilno-Białystok.—Mecz rewanżowy z Prusami Wschodnimi.

Lekkoatleci kresów północno-wschodnich są w przededniu dwóch ciekawych imprez sportowych, które odbędą się w Białymstoku.

Jutro, w niedzielę, dn. 31 maja, mieć będziemy tradycyjny mecz między miastowy Wilno-Białystok a w tydzień potem najlepsi zawodnicy Wilna i Białegostoku — w barwach reprezentacji Polski Północno-Wschodniej — spotkają się w „Wersalu Podlaskim" w meczu rewanżowym z Prusami Wschodnimi.

Jutrzejszy mecz Białegostoku z Wilnem będzie więc jakgdyby rewią wszystkich sił, nadających się do ewentualnego wykorzystania do walki z Niemcami, którzy w roku ubiegłym zwyciężyli w Królewcu w stosunku 71,5:62,5 punkt.

Mecze Wilna z Białymstokiem zrodziły właśnie projekt rozegrania meczu międzynarodowego pod egidą Polski Północno-Wschodniej. Reprezentacja tych dwóch miast może dać sobie radę z każdym innym miastem w Polsce na czele z Poznaniem i Warszawą.

Chodzić będzie nie tylko o zwycięstwo tego czy innego miasta, ale również o zakwalifikowanie się zawodników do reprezentacji na mecz z Prusami.

Białystok, jako organizator dwóch

Wszystkim, którzy złożyli nam wyrazy szczerego współubolewania i oddali ostatnią posługę naszemu ukochanemu ojcu, dziadkowi i bratu

bl. p.

MOZESOWI ROZENTALOWI,

zasiłamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie.

Pozostała w nieutulonym żalu

RODZINA

tych meczy, będzie miał sporo kłopotów, a pamiętać trzeba, że w roku ubiegłym zawodnicy kresowi byli w Królewcu nadzwyczaj serdecznie przyjmowani. Rewanż wypadnie niewątpliwie dobrze, bo Białystok, mając doświadczenie z organizowania w roku ubiegłym mistrzów Polski i po zdaniu egzaminu, da sobie radę.

Na czele całej pracy stoi niestrudzony prof. M. Ludertowicz, pionier sportu lekkoatletycznego w Białymstoku i wielki przyjaciel młodzieży. Szkoda wielka, że ubył por. Żmudziński, który jednak zapewne przyjedzie z Grodna i pomoże swoim starym kolegom nietylko radą, ale i pracą.

Wilno na jutrzejszy mecz przyjedzie do Białegostoku w najsilniejszym składzie.

Przejdźmy teraz do meczu z Prusami Wschodnimi. Będzie to mecz trudny do wygrania i zanosi się raczej na przegraną. Program przewiduje następujące konkurencje: 400 m., 110 m., 4×100 m., dysk 80 m. kula, wzwyż, 100 m. w dal, 5000 m., oszczep, trójskok i sztafeta olimpijska, a więc aż 13 konkurencyj jednego dnia. Niemcy proszą, żeby program i kolejność konkurencyj została zachowana, jak w roku ubiegłym.

Finałem meczu będzie sztafeta olimpijska, sztafeta, która jeżeli się nie uda, to ze zwycięstwem trzeba będzie się pożegnać.

W dużej mierze wynik zależy będzie od ustalenia składu nastroju zawodników i publiczności. Bardzo dobrze byłoby, żeby władze PZLA zezwoliły na start Kucharskiego, który uważany może być za „kresowiaka".

Po meczu z Prusami ma być zorganizowana wycieczka do Puszczy Białowieskiej. Z Prus wybiera się do Białegostoku cały szereg wybitnych osobistości. Przybyć ma specjalny pociąg popularny.

Po meczu Wilno-Białystok zostanie, być może, zorganizowany obóz treningowy dla wyznaczonych reprezentantów w Białymstoku. Ambicją lekkoatletów kresowych jest zwycięstwo. Poziom meczu będzie niewątpliwie wysoki.

„Wersal Podlaski" w cyfrach.

Ludność miasta. Według danych Biura Statystycznego Zarządu Miejskiego, na dzień 1 kwietnia br. Białystok posiadał ogółem 99722 osoby ludności, bez uwzględnienia w tej liczbie skoszarowanego wojska i więźniów. Razem więc liczba mieszkańców Białegostoku wynosi zgóra 100000.

Liczba kobiet w Białymstoku jest większa od liczby mężczyzn i wynosi 53292 czyli 53,4 proc. przy liczbie 46,430 mężczyzn, czyli 46,6 proc.

Ludność Białegostoku według narodowości przedstawia się następująco: narodowość polska — 50758 osób, czyli 50,9 proc., rosyjska — 3.59 (3,6 proc.) niemiecka — 2094 (2,1 proc.), żydowska — 42,482 (42,6 proc.), inna — 798 (0,8 proc.)

Według wyznań: rz. katolików — 45474 (45,6 proc.), prawosławnych — 8177 (8,2 proc.), ewangelików — 2892 (2,9 proc.) mojżeszowe — 42880 (43 proc.), innych wyznań — 299 (0,3 proc.)

Według wieku: w wieku do 9 lat — 18870 (18,9 proc.) od 10 do 19 lat — 16135 (16,2 proc.) od 20 do 29 lat — 20453 (20,2 proc.) od 30 do 49 — 27.205 (27,4 proc.) od 50 do 59 — 8523 (9,5 proc.) 60 lat i wyżej 8536 (8,5 proc.)

Według źródeł utrzymania: rolnictwo, ogrodnictwo i leśnictwo — 2194 osób (2,2 proc.), przemysł i rzemiosło 46949 (47,1 proc.) handel — 16255 (6,3 proc.) komunikacja i transport — 9274 (9,3 proc.) inne, a mianowicie: administracja państwowa i samorządu terytorjalnego, sądownictwo i adwokatura, służba bezpieczeństwa, szkolnictwo, lecznictwo, służba domowa, emeryci i t. p. — 25030 osób czyli 25,1 procent.

W dniu 30.IX 1921 roku Białystok posiadał 76.792 ludności, w dniu 9.XII 1931 r. — 91335, w dniu 1.IV 1936 roku 90722.

Mieszkańcy Białegostoku według wyznań. Ilość procentowa mieszkańców Białegostoku według wyznań na podstawie 2-go powszechnego spisu ludności z dnia 9 grudnia 1931 r. przedsta-

wia się następująco: rzyms. kat. 45,6%, praw. 8,2 ewangel. 2,9 wyznania mojżeszowego 43,0 i innych wyznań 0,3%. Wobec tego, iż w dniu 1-go kwietnia rb. liczba ludności wynosiła 99722 osób, należy przypuszczać, że skład wyznaniowy mieszkańców Białegostoku w dobie obecnej ilościowo przedstawia się w sposób następujący: rzyms. kat. 45474 osób, prawosł. 8177, ewang. 2892, mojżesz. 42880 i innych 299.

Małżeństwa. Według danych wydziału statystycznego Zarządu Miejskiego, w I-szym kwartale w Białymstoku zawarto 229 małżeństw, z czego 83 rz. kat., 11 prawosł., 2 ewangel. i 133 wyznania mojżeszowego.

W tymże okresie było 263 urodzeń w tem 130 rz. kat., 3 ew. 11 praw. i 119 wyzn. mojż. W ciągu tych 3-ch miesięcy zmarło 236 osób.

Nowożeńcy. Przeciętny wiek nowożeńców w Białymstoku wynosi: mężczyzn — 29,8 lat, kobiet — 26,8 lat. Mężczyźni kawalerowie żenią się przeciętnie: chrześcijanie w wieku 27,5 lat, niechrześc. — 29,1. Wdowcy: chrześc. — 29,1, niechrześc. — 54 lat. Rozwiedzeni, chrześcijanie — 35,5 niechrześc. — 41,4.

Kobiety panny wychodzą zarnąż przeciętnie; w wieku: chrześcijanki — 25,6 lat, niechrześc. 26,7. Wdowy: chrześc. — 38,8, niechrz. — 49,3. Rozwódki: chrześc. — 37 lat, niechrześc. — 41,7.

Z powyższego wynika, że chrześcijanie w Białymstoku żenią się i wychodzą zarnąż znacznie wcześniej, aniżeli niechrześcijanie.

Urodzenia. W przeciągu ostatnich 10 lat urodziło się w Białymstoku 14883 ślubnych dzieci żywych, w tem chłopców 8137, dziewcząt 6746. Dzieci ślubnych wyznania rzymsko-katolickiego urodziło się 7861, ewangelickiego — 340, prawosławnego — 1017, mojżeszowego — 5656, innych wyznań 13.

Dzieci nieslubnych urodziło się: wyznania rzym.-kat. — 623, ewangelickiego — 16, prawosławnego — 189, mojżeszowego 127, innych — 0.

Stosunek urodzeń nieslubnych do ślubnych przedstawia się następująco: wyzn. rz.-kat. — 7,3 proc. dzieci nieslubnych, ewangelickie — 4,4 proc., prawosławne 15,8 proc., mojżeszowe — 2,3 proc.

Na sto dziewcząt rodzi się przeciętnie 118 chłopców.

Samobójstwa, zabójstwa i nieszczęśliwe wypadki. W ciągu ostatnich sześciu lat na terenie Białegostoku zmarło na skutek samobójstwa — 133 osób, — w tem: chrześcijan — 88, niechrz. 3; wskutek nieszczęśliwych wypadków postradało życie 88 osób, w tem: chrześc. 60, niechrz. — 28.

Na ogólną liczbę zmarłych w tym okresie 5821 powyższe wypadki pochłonięły 233 osób, a więc 4 procent.

Z liczby zaś 5821 osób chrześcijan zmarło 3399, niechrześcijan 2422, czyli procentowo zmarło 56,7 chrześc. i 43,3 niechrześc., a co najciekawsze, że procent ten ściśle odpowiada procentowi ludności chrześcijańskiej i niechrz. zamieszkującej w Białymstoku.

Szkolnictwo. Szkół średnich państwowych jest w Białymstoku 7, prywatnych 10. Do szkół państwowych uczęszcza ogółem 1613 dzieci, w tem chłopców 1002, dziewcząt — 611. Męskich szkół państwowych jest 4, żeńskich 3, koedukacyjnych — 1. Gimnazjów jest 3, seminarjów 2, zawodowych — 3.

Do szkół prywatnych uczęszcza ogółem 1653 dzieci, w tem: chłopców — 828, dziewcząt — 825.

Męskich szkół prywatnych jest 1, żeńskich 1, koedukacyjnych 8. Gimnazjów prywatnych jest 7, zawodowych 3.

Personelu wykładającego we wszystkich białostockich szkołach średnich i zawodowych jest 268, w tem mężczyzn — 171, kobiet — 97.

FABRYKI WŁÓKIENNICZE PŁONA... Czas położyć kres pożarom fabryk włókienniczych!

(Na marginesie ostatnich pożarów).

Fabryki włókiennicze w Polsce płoną...

Najczęściej w Łodzi, ostatnio także w Białymstoku.

Požary te alarmują opinię publiczną, która wyraża się o nich złośliwie, wskutek kilku istotnie stwierdzonych nadużyć ubezpieczeniowych.

Przyczyną większości pożarów jest przypadek, a raczej lekceważenie przepisów bezpieczeństwa i brak urządzeń przeciwpożarowych.

Do najbardziej niebezpiecznych pod względem ogniowym zakładów należą przędzalnie i tkalnie bawełny. Bawełna jest materiałem łatwopalnym, a do ugaszenia jej konieczne są olbrzymie ilości wody. Znane są wypadki samozapalenia się bawełny, lub też powolnego tlenia się jej w składach przez kilka dni, z czego wybucha potem nagłe wielki pożar.

Fabryki bawełniane muszą posiadać wszystkie niezbędne zabezpieczenia przeciwpożarowe. Ważną rolę odgrywa bezpieczeństwo urządzeń elektrycznych. Złe zabezpieczone przewody są często powodem pożaru.

Przy warsztatach tkackich i przędzalniczych powinny być umieszczone podręczne gaśnice, które pozwalają na stłumienie ognia w zarodku.

W większych fabrykach duże usługi oddają t. zw. wieże wodne, t. j. zbiorniki wody, umieszczone na dachach które w razie pożaru automatycznie otwierają się i gaszą ogień.

Szczególny nacisk należy położyć na urządzenia, zabezpieczające życie ludzkie w wypadku pożaru. W czasie dotychczasowych pożarów niejednokrotnie stwierdzono brak wyjść zapasowych drabinek bezpieczeństwa, dzwonów alarmowych etc.

Fabryki włókiennicze w Polsce płoną, opinia zaś publiczna przywykła do nich i przyjmuje je jako zło konieczne.

Najwyższy czas jest wziąć się do tępienia nadużyć ubezpieczeniowych!

Czas położyć kres pożarom fabryk włókienniczych!

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ.

MOZES ROZENTAL.

W dniu 20 maja zmarł w Białymstoku na zapalenie płuc — w wieku lat 67 — znany tutejszy przemysłowiec leśny — bł. p. Mozes Rozental.

Urodzony w Zabłudowie, M. Rozental, przeniósł się do naszego miasta nastawie, zakładając tu wielkie przedsiębiorstwo przemysłowo - leśne, które przetrwało kryzys, prosperując po dzień dzisiejszy, natomiast gdy inne przedsiębiorstwa tego typu pędzą u nas żywot istic cherlaczy.

Ciężko chorego przemysłowca zastępował ostatnio syn jego Dawid Rozental, jednostka równie energiczna i przedsiębiorcza, co daje rękojmię, iż firma ta będzie prosperowała w dalszym ciągu, mimo śmierci jej założyciela.

Zmarły był czynnym członkiem wszystkich niemal tutejszych instytucyj społeczno - filantropijnych. Świątynia modlitwy „Bejs-Szmuel” — przy ul. Branickiego — zawdzięcza Mu swe powstanie.

W pogrzebie zmarłego uczestniczyły liczne zastępy obywateli miasta.

Nad otwartą mogiłą żegnali śmiertelne szczątki białostocki rabin Biszkowicz, rabin z Sokółki Szuster oraz obywatel ziemski — p. plk. M. Kawelin.

OBCE GŁOSY.

Sub umbra arborum...

Skarga znudzonych.

„Przyszła wiosna. Ludzie, korzystając z pięknych dni słonecznych, masowo wylegają na ulice. Spacerują wszyscy młodzież szkolna, dzieci, starsi, poważni przedstawiciele wysokich szczebli drabiny społecznej i zwykły szary ludek.

Naszlifowawszy bruków na osławionym deptaku przy Rynku Kościuszki Lipowej, Sienkiewicza i Kilińskiego, znudzony amator wiosennych podmuchów z błogiem rozmarzeniem spogląda na piękne bulwary, otaczające chlubę Białegostoku, park Branickich. Teraz dopiero zaczyna oceniać dobrodziejstwo odpoczynku sub umbra arborum, w przyjemnym chłodzie wieczystych roschatych drzew. Oddaje się krzepiącym niemy rozważaniom na temat cywilizacyjnych dobrodziejstw, a kto wie, może i nad troskliwością naszych ojców miasta, dbających o wygody swego ludu.

Smutna jednak rzeczywistość przerywa te rozważania. Strudzone nogi napróżno wołają o odpoczynek. Znudzony wędrowiec dostrzeżę na plantach wszystko: piękne kwiaty, klomby, sadzawki, ale brak miejsca, gdzieby w spokoju i zadumie można było — kontemplować czary ogrodowej sztuki. Uderza znikoma ilość ławek. Jedna za dwadzieścia metrów, — wszystkie przepełnione przez szczęśliwców, którym danem było wcześniej zdobyć wolne miejsce.

Napróżno zmęczony przechodzień tęsknem okiem spogląda, czy ktoś z siedzących nie opuści miejsca. Wreszcie rozgoryczony przyrzeka sobie w duszy,

że nigdy szukać nie będzie na plantach odpoczynku.

A jednak, przecie w tym, a nie innym, celu zostały one utworzone. Intencją twórcy było dać miastu ogród, gdzie by można nieco odetchnąć po trudach pracy, spędzić wolne chwile w ciszy i spokoju wśród powietrza, kwiatów i drzew.

Czyżby władz naszych nie stać było na powiększenie ilości ławek, by dać mieszkańcom możliwość rzeczywistego wykorzystania tak pięknych bulwarów? Przecie w typowym mieście—ogrodzie, starym Krakowie, co krok niemal ustawione są na plantach ławki gwoździ wygodzie szerokich rzesz ludności.

Dlaczego tylko u nas brak jest troski o szarego, znużonego pracą człowieka, szukającego zasłużonego wypoczynku na miejskich plantacjach?

Cyrk „Korona”

Do Białegostoku przybył 4-masztowy cyrk „Korona”.

Otwarcie cyrku dziś—o godz. 8.30 wiecz.

Katastrofa światła.

Wojna w trzech wymiarach

Paryski „Le Petit Journal” zamieścił niedawno rozmowę z profesorem Pawłem Langevinem, dyrektorem Wyższej Szkoły Fizyki i Chemii.

Profesor Langevin znany — pacyfista — przedstawił w tej rozmowie groźną przejmujący obraz przyszłej wojny.

— Wojna — powiedział profesor Langevin — zagraża całym narodom i kontyngentom. Grozi piekłem na całym świecie. Ostatnie doświadczenie pouczyło nas, że wojna była nadto długotrwałym piekłem. Jak wszystkie rzeczy, wojna rozwija się coraz bardziej w kierunku naukowym. Ten charakter naukowy wyraża się często w tym określeniu, że przyszła wojna będzie przede wszystkim wojną chemiczną i powietrzną. Mówią również o wojnie bakteriologicznej. Chemiczny charakter wojny ustalił się już oddawna i w miarę rozwoju nauki chemia odgrywa coraz wybitniejszą rolę. Pewne więc jest, że wśród obecnych metod zabijania ludzi, na pierwszym planie figurują środki chemiczne.

Są trzy ich główne kategorie: środki wybuchowe, wywołujące pożar i trujące. Spośród środków wybuchowych, którymi rozporządzamy, najpotężniejsze są: dawny melinit albo trinitrofenol, następnie środek potężniejszy od melinitu, zwany „tolit” albo trinitrotoluen. Ponadto udoskonalono sposoby używania środków wybuchowych przez samoloty.

Istnieją wszystkie kalibry bomb samolotowych od małych, używanych przeciw „personelowi”, aż do wielkich, przeznaczonych do niszczenia materiału.

Prócz środków wybuchowych, mamy środki wywołujące pożar, które będą rzucane w małych ilościach, ażeby rozprzestrzeniać ogniska pożaru. Rozporządzamy w tej dziedzinie albo bom-

bami z białego fosforu, posiadającymi wielką skuteczność, ponieważ białego fosforu nie można ugasić wodą, albo bomby t. zw. „thermitowe”, będące mieszaniną aluminium i tlenku żelaza. Mieszanina ta, gdy zacznie działać, wywołuje temperaturę, podnoszącą się do wysokości 3000 stopni.

Temu środkowi wywoływania pożaru nie oprze się nic. Z końcem wojny światowej, w miesiącu czerwcu 1918 roku, niemiecki sztab wojenny planował raid 36 samolotów na Londyn z podobnymi bombami.

Obliczono było, że bomby te wywołają około 5000 pożarów. Żadna straż ogniowa nie zdołałaby ich ugasić. Jasne więc jest, że bomby, wywołujące pożar przewyższają wszystkie możliwe środki obrony.

Co do środków trujących, to posiadamy ich całą skalę. Są one podzielone na różne kategorie: podrażniające, duszące, pozbawiające wzroku i w końcu prawdziwie trujące. Wszystkie środki duszące wywołują zgubny skutek na błonie śluzowej płuc, w ten sposób, że zamiast powietrza, dostaje się do płuc płyn, który je zalewa.

Śmierć następuje wśród strasznych symptomów. Agonia trwa nieraz całymi dniami, bez możliwości zastosowania jakiegos środka leczniczego. Nowością jest to, że wojna, która obejmie cały kraj, przedstawiać będzie typ walki, który specjaliści nazywają wojną w trzech wymiarach, w przeciwieństwie do dawnej wojny w jednym wymiarze.

Front — to jest jeden wymiar, linia bojowa — to dwa wymiary, a lotnictwo — to trzeci wymiar.

Ta naukowa i przemysłowa forma wojny sprawia, że cały kraj wciągnięty będzie do obrony narodowej. Jasne jest, że jeśli cały naród bierze udział w defenzywie, ofensywa musi się rozciągać na cały kraj. Podobnie jak ważną jest rzeczą zniszczenie jakiegos węzła kolejowego, czy ośrodka przemysłowego, tak samo ważne będzie zniszczenie moralnego nastroju ludności, przez nękanie jej atakami powietrznymi. Co zrobić? Bierna obrona? Przeciw gazom, bombom, pożarom wszystkie znane środki będą bezskuteczne, maski gazowe niewystarczające, lub tylko na krótką metę.

REPORTAŻ.

Do ogłuszania nierogacizny prądem elektrycznym używane są aparaty firmy „Lotterschmidt i Weinberger Monachjum”. Cena aparatu, obliczonego na dzienny ubój świń do 300 sztuk, wynosi 1260 zł. plus koszt zainstalowania.

Biorąc pod uwagę, że nowoczesny sposób ogłuszania prądem jest najbardziej humanitarny i praktyczny, Zarząd Miejski uchwalił na ostatnim swem posiedzeniu nabyć i zainstalować w Rzeźni taki aparat, a jednocześnie zabezpieczyć ubój nierogacizny bez uprzedniego ogłuszania aparatem.

Aparat zainstalowany zostanie za 2 miesiące.

Stan zasiewów ozimych na terenie

województwa białostockiego w pierwszych dniach bieżącego miesiąca przedstawiał się dość dobrze, mimo że chłody, zimne wiatry i nocne przymrozki, które panowały w drugiej połowie kwietnia, wpłynęły ujemnie zarówno na rozwój ozimin a szczególnie żyta, jak i na wschody jarych.

Uszkodzenia wytworzone przez przymrozki kwietniowe naogół były niewielkie. Wilgoci w roli dla wegetacji roślin była ilość dostateczna.

Roboty wiosenne w polu, a również i siew jarych rozpoczęto w tym roku przeważnie wcześniej.

Z całego województwa donoszą o obfitem kwitnieniu sadów, które zapowiadają dobry urodzaj owocowy.

„Shopping” w Zakładach Elektromechanicznych A. KRAUZEGO

Wielkie magazyny New-Yorku wyznaczają pewne godziny 3 razy w tygodniu na t. zw. „shopping”—na zwiedzanie i oglądanie towarów, bez obowiązku kupna. W godzinach „shopingu” nie sprzedaje się towarów, a tylko się pokazuje i demonstrowuje. Rzecz prosta, że można to robić i u nas, ale nasz klient, krępuje się wejść do sklepu tylko w celach zapoznania się z towarem. „Jakże mam kupić np. odbiornik radiowy, nie wypróbowawszy kilku czy więcej aparatów, abym mógł sobie wybrać to, co mi się najbardziej podoba!”

Radjonabywcy! W imię własnego interesu powinniście wypróbować szereg aparatów, a na deser kazać sobie zademonstrować odbiorniki Telefunken-Ambassador i Telefunken-Special.

Demonstrację tych najlepszych odbiorników możecie obserwować codziennie w Zakładach Elektromechanicznych A. Krauze (Kilińskiego 6, tel. 3-30), które sprzedają te najdoskonalsze w sezonie bieżącym selektywne odbiorniki na dogodnych warunkach.

Zwiedzenie zakładów p. A. Krauzego zakończy Wasze poszukiwania!

Przy tym odbiorniku zostaniecie napewno!

Browar „DOJLIDY”.

BIAŁYSTOK, TEL. 98

poleca P I W O

DUBELTOWE,

EXPORTOWE,

MARCOWE

oraz znakomitą wodę „STELLA”

FABRYKA SKÓR

Ch. BEKKER i Synowie

Spółka firmowa

Białystok, ul. Wąska 15, tel. 6-15.

Składy fabryczne:

ul. Marsz. Pilsudskiego 11, tel. 16-50.

FABRYKA SUKNA

A. Sokół i J. Zylberfenig

Białystok, ul. Sienkiewicza 44

Telefony: biuro—1-25, fabryka—45.

FABRYKA SUKNA i KOLDER

I. D. SZPIRO

Białystok, ul. Sienkiewicza 40-42.

Telefony: 12, 1-75 i 7-75.

FABRYKA SUKNA i KOLDER

A. D. SZPIRO

Skład: Nowy Świat 7.

Telefon: 8-55.

SPRZEDAŻ FARB

Wolf OlszaBiałystok, M. Piłsudskiego 16
(vis a vis Cerkwi)zawiadamia, że sklep został przeniesiony
do nowego lokalu w tym samym domu
i poleca wszelkieFARBY, KLEJE, ARTYKUŁY i PRZY-
BORY MALARSKIE, MYDLARSKIE
i STOLARSKIE po cenach najniższych.
Na składzie nowoczesna farba, kryjąca
za jednym pociągnięciem.
Pokost specjalny.

Tanio sprzedaje się

DOM mieszkalny
z zabudowaniami
— oraz —

ogrodem owocowym

ULICA SINA, Nr. 5.

Informacje na miejscu, u właściciela.

Park im. ks. Józefa Poniatowskiego
(Ogród Miejski).**PAWILON—RESTAURACJA** w Parku z dnia 20 maja r. b.
został otwartyPawilon-restauracja wydaje **codziennie**
śniadania, obiady i kolacje

z najświeższych produktów.

Obiad z 3-ch dań—1 zł.Kuchnia restauracji—pod kierownictwem doświadczonego fachowca.
Bufet pawilonu zaopatrzone jest w wielki wybór zakąsek i przy-
smaków oraz trunków krajowych.

Wyszynk alkoholu na miejscu.

Ceny—ze względu na kryzys—konkurencyjne.

Dzierżawca pawilonu St. Tawłowicz,
właśc. rest. „Warszawianka”.4-masztowy
Białystok.**Cyrk „KORONA”**Oddział 1-szy
Plac WyzwoleniaDziś, w sobotę, dn. 30 maja — **uroczyste otwarcie**
i pierwsze przedstawienie galowe.Wielki wspaniały program. — Przeboje sztuki cyrkowej. — Rewelacyjne występy
najznakomitszych sił cyrkowych.

Znakomita tresura lwów, słoni, wielbłądów, osłów, lam, niedzwiedzi i koni rasowych

Ceny miejsc rekordowo—niskie: **od 50 gr. do 2 zł. 50 gr.**Początek przedstawień: **o godz. 8.30 wiecz.**UWAGA: W niedzielę, dn. 31 maja, i w poniedziałek, dn. 1 czerwca r. b. —
po dwa przedstawienia: o godz. 4-ej popoł. i o godz. 8.30 wiecz.**Na przedstawienia popołudniowe dzieci (do lat 10)—bezpłatnie!**Cyrk posiada własną menażerję — przeszło 200 egzotycznych zwierząt. Mena-
żerja czynna od godz. 9-ej rano do 10-ej wiec. Wstęp.—25 groszy!**DRUKARNIA**
„TECHNOGRAF”

(dawn. ZBARA)

Białystok, Sienkiewicza 20, telefon 3-52

wykonywa wszelkie druki

po cenach konkurencyjnych

Stale na składzie:najnowsze wzory wszelkich biu-
rowo-fabrycznych druków w/g
wymagań Inspektoratu Pracy.

Redakcja i Administracja: Białystok, ul. Sienkiewicza 20, tel. 3-52.

Prenumerata miesięczna: zł. 1.00., kwartalna: zł. 3. Zamiejscowa miesięczna: zł. 1.20.

Ceny ogłoszeń (za wiersz milimetrowy): na 1-ej str.—80 gr., na ostatniej—60 gr. za mm. szerokości szpalty redakcyjnej
Układ ogłoszeń—6 szpaltowy. Redaktor przyjmuje w czwartki od godz. 1—2 pp. Administracja czynna codz. od 10—6 w.Redaktor odpowiedzialny: **prof. Piotr-Lucjan Śluzki.**

Wydawca: „Technograf”, drukarnia własna

Drukarnia „Technograf”, Białystok, Sienkiewicza 20, telefon 3-52.